WARSZAWA, 20 MAJA, 1932 R. ROK DWUDZIESTY CZWARTY NR. 10.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Z CHWILI

Przedsiębiorcy, żądając pogorszenia warunków pracy, obrywając zarobki, wysuwali jako uzasadnienie tych zniżek — potanienie cen na produkty żywnościowe oraz jako drugi argument konieczność obniżenia cen na towary, aby one mogły znaleźć nabywców.

Zarobki obniżono, ale tylko niektóre towary staniały. Wiele z nich, jak cukier, węgiel, sól, tytoń — sprzedawane są po starej wysokiej cenie; inne, jak wyroby tkackie staniały, ale równocześnie pogorszyły się. W praktyce okazało się, iż obietnice o zniżeniu cen po obniżce zarobków były blagą. Przedsiębiorcy nie wzięli pod uwagę tego, do czego ich wzywał rząd, by i oni złożyli ofiary ze swego posiadania na korzyść wyczerpanej kryzysem ludności.

Przeciwnie, przymusowe „ofiary" nałożone na ludność pracującą w postaci obniżenia zarobków, przedsiębiorcy zagarnęli do swych kieszeni.

Dziś, jak to na swej kieszeni odczuwamy, ceny żywności podskoczyły gwałtownie w górę, zwłaszcza mięso i nabiał. Niemniej jednak przedsiębiorcy znów wysuwają żądania dalszych zniżek, znów motywują swe żądania — potrzebą potanienia cen na towary, by znaleźć nabywcę w kraju lub zagranicą. Rezultat tych zniżek jest jeden — zubożały konsument po zniżce jeszcze mniej może zakupić, co w dalszym ciągu pogarsza kryzys.

Przedsiębiorcy się tem nie wiele kłopoczą, oni dzięki głodowym płacom a wysokim cenom na towary zyski ciągną. Zastosowali zasadę: mały obrót, a duży zysk. Wielka liczba bezrobotnych, głodujących całkowicie, ich nie rozczula, nic ich nie obchodzi też i to, że pracujący również głodują, gdyż zarobki nie wystarczają na utrzymanie.

Rząd idzie na rękę przedsiębiorcom, obiecuje im pogorszyć ustawodawstwo socjalne, znieść ośmiogodzinny dzień pracy, pogorszyć pomoc chorym, zmniejszyć zapomogi bezrobotnym, zmniejszyć urlopy. Przedsiębiorcy i na tem zarobią.

Wszystkie powyżej wspomniane „oszczędności" spadają na proletarjat fizyczny i umysłowy mimo, iż brak pracy, obniżone zarobki doprowadziły proletarjat do nędzy.

Na tysiącach zebrań proletarjat zaprotestował przeciw stałemu pogorszaniu warunków pracy, w wielu wypadkach porzucano pracę, by zapomocą strajku obronić swe dotychczasowe zarobki. To jednak jeszcze nie wystarcza, gdyż proletarjat nasz jest rozbity. To rozbicie wielce osłabia siły proletarjatu w walce z zachłannością kapitału. Należy koniecznie wytężyć wszystkie swe siły, by zjednoczyć robotniczy ruch zawodowy pod jednym sztandarem; pod wypróbowanym w walkach sztandarem klasowych związków, gdyż tylko świadoma swego znaczenia klasa robotnicza może skutecznie zwalczyć wyzysk zamierającego kapitału.

W przemyśle drukarskim dzięki temu, iż mniej jesteśmy rozbici, (poza Poznańskiem), niż inne zawody, zarobki uległy mniejszej zniżce; ale widzimy, iż apetyty właścicieli drukarń na nasze zarobki są olbrzymie. Chcą oni za jednym zamachem zrównać nas z innemi zawodami. Przedsiębiorcy niedrukarscy stawiali kilkakrotnie żądania zniżek o 5 do 15%, nasi kapitaliści stawiają żądania zniżek od 30 do 50%. Stawiają je w chwili, gdy żywność podrożała i drożeje nadal. Liczą oni na to, iż wśród bezrobotnych znajdą dość słabych elementów, które zgodzą się pracować za każdą cenę, liczą też na to, iż różne szumowiny drukarskie, rozbijacze podejmą się haniebnej roli łamistrajków.

Do tej pory ta taktyka ich zawodziła; materjał łamistrajkowski był nieliczny a prócz tego nic nie wart pod względem wyszkolenia zawodowego. Przekonani jesteśmy, iż i tym razem nadzieje właścicieli drukarń okażą się bez podstaw, gdyż nawet w osławionej Wspólnocie odzywają się głosy, iż już dość wysługiwania się właścicielom; szarzy członkowie „Wspólnoty" sami się spostrzegli, iż „współpraca z kapitałem" na złe im wyszła. Przekonani jesteśmy, że i tym razem solidarność, gotowość do ofiar drukarzy pozwoli im wyjść zwycięsko z narzuconych walk.

OZNAKI OTRZEŹWIENIA

Srożący się kryzys gospodarczy — jak błyskawica w czasie nocnej ulewy, rozświetlająca drogę zaskoczonemu nią podróżnemu, — ukazał „dobrodziejstwa" kapitalistycznego wytwarzania oraz pokazał właściwe nienasycone i zachłanne oblicze kapitalistów i różnych posiadaczy; pokazał wszystkim klasowo nieuświadomionym kolegom, wszystkim zwolennikom „współpracy z kapitałem" oraz wszystkim uwiedzionym polityką „wspólnociarską", że cała ich działalność była błędna, fałszywa i nieoparta na gruncie prawdziwej obrony interesów klasy pracującej.

Nic nie pomogły łamistrajkowskie wysługiwanie się kapitałowi wszystkich lokajskich związeczków, nic nie pomogły ich zasługi przy rozbijaniu jedności i solidarności robotniczej, zaklinania się „narodowe" i „chrześcijańskie", a nawet chodzenie „na czworakach" pewnych prowodyrów. Gdy okazało się, że „biali murzyni" dostatecznie dopomogli do osłabienia odporności proletarjatu drukarskiego, wtedy „nasi" właściciele drukarń bezwzględnie, bezlitośnie urwali zarobki, obniżyli płace; obniżono je tak „hardym czerwonym" jak i „potulnym żółtym". Jednem słowem „patrjotyczni" i „narodowi" kapitaliści uczynili prawdziwą „rzeź niewiniątek", większą niż sam srogi Herod w Palestynie.

Ale „niema tego złego, coby na dobre nie wyszło".

Te fakty wielu kolegom dopomogły do otrzeźwienia, do refleksyj, do zastanowienia się nad swem postępowaniem dotychczasowem i do... samokrytyki. Jedni — więcej szczerzy — jak autor artykułu „Ocknij się, drukarzu!" („Wiad. Gr." Nr. 8), wypowiada się prosto i odważnie:

„Rok 1924 przyniósł wszystkim pracobiorcom w drukarstwie niepowetowane dotychczas straty: upadek materjalny i niemniej moralny, spowodowany konkurencyjną walką dwóch, obok siebie istniejących organizacyj zawodowych".

Stwierdza on za siebie i za wielu kolegów ze „Wspólnoty", że obecny stan, wynikający z działalności tej organizacji,

„...nie może przynieść jakichkolwiek korzyści dla ogółu drukarzy. Widzą to i wiedzą o tem wszyscy — oprócz niektórych w zaślepieniu trwających przywódców".

Tak mówi szary żołnierz ze „Wspólnoty".

Ale posłuchajmy, co pisze jeden z „elity wspólnociarskiej, jakie snuje „Refleksje pozjazdowe" („Drukarz Polski" Nr. 4) p. S. L. Biada nad tem, iż słyszał jak na zjeździe w Poznaniu mówiono:

„Panowie właściciele chcieliby, żebyśmy byli organizacją do obniżania płac, do pogarszania warunków pracy".

Przecież „Wspólnota" na to tylko była przez pryncypałów stworzona; na to istniała i działała, aby robotnikom obrywano zarobki, a pryncypałom pęczniały kieszenie. Czy myślicie, że „oni", popierając „waszą" organizację, robili to bezinteresownie? Nie. „Oni", siejąc wśród nas

rozłamy, mieli na celu wyłącznie swój klasowy interes. I ci koledzy, wypowiadając zacytowane powyżej słowa, stwierdzali istotny stan rzeczy — klasowy egoizm posiadaczy. Nikt kapitalistom tego nie wytłumaczy, aby zrzekli się części swego dochodu na korzyść pracujących i głodnych.

Autor „Refleksyj" — zgodnie z prawdą — zaznacza, że tworzą się w ich szeregach:

„coraz szersze rzesze tych, co przekonywują się, że dla wielu właścicieli nic nie istnieje poza ich kieszenią..."

Co do nas, to myśmy ani na chwilę w stosunku do kapitalistów nie mieli żadnych złudzeń! Nigdy nie braliśmy na serjo ich frazesów „narodowych", „chrześcijańskich", „patrjotycznych", „mocarstwowych", i t. p., wiedząc o tem, iż pod każdem z tych słów ukrywa się obłuda, i że prawdziwem ich dążeniem są „srebrniki".

Wiele razy na tem miejscu stwierdzaliśmy, że cała robota destrukcyjna rozłamowych organizacyj, dążąca do osłabienia solidarności robotniczej, była **robotą do obniżenia warunków materjalnych** robotnika polskiego. Cała odpowiedzialność obniżek cennikowych spada wyłącznie na organizacje rozłamowe i jej prowodyrów.

Bałamutnem i nieprawdziwem jest twierdzenie p. S. L., iż jedną z przyczyn obniżania zarobków, jest zwalczanie się wzajemne organizacyj drukarskich.

Występowaliśmy przeciw **członkom organizacyj rozłamowych** jako przeciw notorycznym łamistrajkom i szkodnikom cennika. Przecież wszystkie tak zwane „zdobywanie wpływów" przez rozłamowe organizacje było niczem innem, jak **kradzeniem kondycyj przez obniżanie cennika** sposobami najbardziej podłemi z podłych. Dziś owoce tej „konkurencji" każdy widzi i ma możność ocenić.

Biadania i złorzeczenia p. S. L. „dzikim", tym co to pasorzytują na ciele drukarstwa bez ponoszenia żadnych ciężarów społecznych, tym zawsze gotowym do wszelkiej podłości, są słuszne, choć spóźnione. A kto nawytwarzał „dzikich"? Czy nie te rozłamowe organizacje? Gdy była tylko jedna organizacja, to „dzikus" miał mniej śmiałości i tupetu. Dziś wobec rozbicia organizacyjnego namnożyło się ich wielu, za wielu.

Jednak mamy moralne zadowolenie, że p. S. L. wkońcu przyznaje, iż klasowcy „poniekąd mają rację", że istnienie dwu lub więcej organizacyj sprzyja atakom pryncypałów na nasze płace. Zgadzamy się także, że to nie jest jedyna przyczyna obniżania płac, ale twierdzimy, że jedną z ważnych.

Gdyby istniała jedna organizacja, to mogłaby skutecznie osłabić ostrze kryzysu przez:

1) sprawiedliwe podzielenie się pracą z bezkondycyjnymi;

2) ograniczenie pazerności pewnych jednostek (gdyż nie czas teraz na kapitalizowanie się ich, gdy inni nie mają co do ust włożyć);

3) kolejne pójście na kondycję przez związkowe biuro pośr. pracy;

4) Większą pomoc bezkondycyjnym i

5) udaremnienie szkodliwych praktyk „dzikusom".

Czyli jedna jedyna robotnicza organizacja drukarska na terenie całej Polski przyczyni się do dobrobytu mas i do porządku. Notabene, ta organizacja **musi** wyznawać hasła **polityki klasowej**, gdyż inne zbankrutowały. Jeżeli zaś znajdą się tacy, co mają jakieś „swoje" przekonania polityczne, to poza uznaniem **klasowości** w związku, mogą je wyznawać na terenie „swoich" partyj politycznych.

Pycha i ambicja jednostek musi ustąpić w imię dobra ogólnego. Jeżeli się okaże, że te lub inne silniejsze umysłowo jednostki staną na czele całej organizacji i będą nią rządzić z pomocą całego ogółu zrzeszonych drukarzy, to trudno; mniejszość musi się podporządkować woli większości, a egoistyczna jednostka nie może pasorzytować na ciele zbiorowości.

Jeżeli zaś drukarze nie zrozumieją tych prostych prawd — to obudzą się w pętach niewolnictwa i upodlenia.

Wacław Koral.

DO PORTU

Burza! Ciężkie, ołowiane chmury zakryły nieboskłon tak, że ani jeden ożywczy promień słoneczny przez nie przedrzeć się nie może. Przeciwnie. Pada grom za gromem, a oślepiające swym blaskiem błyskawice rozdzierają powietrze. Rozhukane fale morskie piętrzą się coraz wyżej i wyżej, pochłaniając w swej zaciekłości jedna drugą. A wśród tej nawałnicy zdawałoby się piekielnej, wśród tej burzy płynie okręt, sapiąc i dysząc ciężko całą parą swych kotłów, jakby bezpański, wydany na niechybną zgubę i śmierć swej załogi.

A jednak tak nie jest! Choć załoga, zwątpiwszy w swe siły, popadła w głęboką apatję, zdając się na łaskę losu, to kapitan i sternik czuwają i ostatkiem swych sił i woli usiłują wprowadzić okręt swój do zacisznej przystani, ratując swem doświadczeniem życie i mienie wszystkich na nim się znajdujących!

Burzą tą — to życie dzisiejsze. Chmurami — troski, które przygniatają nas niezmiernym swych ciężarem i nie pozwalają swobodnie odetchnąć, byśmy mogli nabrać nowych sił do dalszej walki z odwiecznym wrogiem — kapitałem.

Gromy bowiem i błyskawice ciska w nas kapitał w postaci obniżek zarobków, zamachów na ustawodawstwo socjalne w postaci przedłużenia czasu pracy, skrócenia urlopów, zamachu na Kasy Chorych, pogorszenia ubezpieczenia od bezrobocia, inwalidztwa itd., chcąc w ten sposób rozbić okręt-organizację, a nas samych wtrącić w jeszcze większą otchłań nędzy i rozpaczy bez wyjścia.

Lecz nie udaje mu się to, bo czuwają sternik i kapitan — t. j. Zarządy, ratując nas w miarę sił od tej toni. Tylko załoga — członkowie — w apatji swej opuścili ręce uważając, że niema już ratunku! Zwątpili we własne siły, w swoje własne ja, nie czując coraz cięższych pęt niewolniczych, im przez kapitał nakładanych. Ale równocześnie słyszeć się daje coraz to głośniejszy pomruk niezadowolenia, coraz silniejszy odruch szerokich rzesz robotniczych, nawołujący do zerwania tych pęt i wyzwolenia się z niewoli kapitalistycznej.

Kapitanowie nasi powprowadzali już swoje okręty do doków celem dokonania koniecznych napraw i zbudzenia ze snu swych załóg-członków by wzmocnić ich na duchu do dalszej walki.

Po odbytych bowiem rocznych zebraniach sprawozdawczych wstępujemy w nowy okres dziejów naszych, gdyż burza jeszcze trwa. Dlatego też zmobilizować nam należy siły nasze, aby z dotychczasowej walki defensywnej przejść do ofensywy na całym froncie! Walka bowiem będzie ciężka i ofiarna.

Burza trwa — lecz jutrzenka bliska!

Zatem ci wszyscy, którzy dotąd nie otrząsnęli się jeszcze ze swej gnuśności i apatji, niech spojrzą na głód, nędzę i wyzysk, jakie się wokół nich rozpanoszyły, a przekonają się, że czas rozerwać pęta i wznieść się do lotu zwycięskiego!

Nie wolno jest nikomu z nas w chwili obecnej opuszczać rąk, a przeciwnie, stać na posterunku i być gotowym na każdy zew sterników naszych. Oni bowiem swem doświadczeniem i przy pomocy nas wszystkich wyprowadzą okręt-organizację nietylko z tej burzy, ale poprowadzą w jaśniejszą i spokojniejszą przyszłość.

Ta zaś gotowość bodaj najpotrzebniejszą jest na Zachodzie Polski, a szczególnie w Poznańskiem i na Pomorzu. Tutaj przecież największe na nas padają gromy i mimo napozór chrześcijańskiego sumienia naszych pryncypałów najwięcej doznajemy krzywd.

Spieszmy zatem naprawić zło, jakie wśród nas powstało, łącząc solidarnie dłonie do walki z wspólnym naszym wrogiem — kapitałem. Gdy zaś dzieła tego dokonamy, tym śmielej będziemy mogli stawić czoło każdej nadciągającej burzy, a gromy żadne nie dosięgną nas.

C.

5-LECIE K. S. „DRUKARZ"

W roku 1926 z inicjatywy kilku członków Sekcji uczniów powstał przy Warsz. Oddz. Klub Sportowy „Drukarz", w roku 1927 został on zalegalizowany i dopiero od tej pory oficjalnie zalicza się jako Klub. Do roku 1927 Klub próbuje zorganizować sekcję bokserską i lekkoatletyczną, lecz brak warunków dobre zamiary paraliżuje. W r. 1927 Klub miał tylko jedyną sekcję piłki nożnej. Po dwóch latach pracy, t. j. w 1929 r. „Drukarz" awansuje do kl. B i obecnie jest jednym z kandydatów na mistrza klasy. Klub rozwija się i zakłada inne sekcje: kolarską, pływacką oraz lekkoatletyczną i gier sportowych.

Z okazji 5-lecia istnienia Klubu odbyły się dnia 15 i 16 maja na stadjonie A. Z. S-u jubileuszowe zawody sportowe. Udział w zawodach wziął Klub Sportowy Drukarzy Lwowskich „Grafika", R. K. S. „Sarmata" — Warszawa i gospodarze. Razem 93 zawodników.

Przed rozegraniem meczu na boisku w imieniu gospodarzy witał gości lwowskich kol. Skrzyński — wręczając upominkowy proporczyk i wiązankę czerwonych kwiatów. W imieniu „Grafiki" odpowiedział kol. Tomaszek — wręczając „Drukarzowi" proporczyk „Grafiki".

Wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg kolarski na 50 km. Struga — Rembertów: 1) Otto, 2) Łazowski, 3) Pyszkiewicz.

Zawody lekkoatletyczne. 100 mtr. 1) Bilski 12,2. 200 mtr. 1) Bilski 25,2.

400 mtr. 1) Bilski 58,2. 800 mtr. 1) Bińkowski II 2,20.

1500 mtr. 1) Głowacki 4.34,6. 5 klm. 1) Bińkowski 1 17.46,6.

Sztafeta 4 × 100 — 54,0 sek. Skok wwyż. Binkowski i Czapski po 140 cm. Wdal. Bin-

kowski M. 5,37 mtr. Rzut dyskiem — Binkowski I 35 mtr. Pchnięcie kulą: Anoszewski 10,07 mtr Rzut oszczepem: Binkowski II 35,47 mtr.

Zawody pływackie. 100 mtr. st. dowol. 1) Sulborski I 1,54; 200 mtr. st. klas. 1) Witkowski 3,59; 50 mtr. dla chłopców: 1) Kłuza St. 1 min. Sztafeta 4×50 st. dow. 3.20,8.

Koszykówka: Drukarz — Sarmata 16:19 (10:2). **Siatkówka:** Sarmata — Drukarz 30:10 (15:2).

Drukarz — Grafika (Lwów) 3:1 (3:1). Mimo przewagi w polu i dogodnych sytuacyj podbramkowych, Grafika nie potrafiła swej wyższości uwydatnić cyfrowo — wobec przemęczenia całonocną podróżą gry słabej prawej strony napadu.

Na wyróżnienie zasługują Zasłonka i Piwowarczyk. Bramki zdobyli Piwowarczyk (2) i Kuczyński z karnego, dla gości Hewak.

Sędziował p. Bednarski.

W drugim dniu po zawodach w lokalu Związku odbyło się uroczyste wręczenie nagród. Powitalne przemówienie wygłosił kol. Wł. Szczucki, poczem kol. Zieliński ze Lwowa dziękując za miłe i serdeczne przyjęcie w imieniu Klubu „Grafika", ofiarował na pamiątkę jubilatom b. ładny upominek, przedstawiający zwycięzcę z laurowym wieńcem i odpowiednią dedykacją. Przewodniczący Komitetu jubileuszowego kol. Al. Skrzyński podziękował gościom za pamięć i życzenia, odczytał depesze i listy z życzeniami od K. S. drukarzy krakowskich „Orlęta", K. S. „Drukarz" — Wilno, Oddziału Wilno, Sekcji introligatorów — Lwów i Oddziału Piotrków Tryb.

Po odczytaniu wyników sportowych kol. Gottschalk wręczył nagrody: puhar 5-lecia fundacji Zarządu Gł. i Oddziału Warszawskiego otrzymał K. S. „Drukarz" — Warszawa (sekcja piłki nożnej), statuetkę, wyobrażającą piłkarza, od Sekcji Skł. Maszynowych Oddział Warszawa otrzymał K. S. D. L. „Grafika". Pozostałe sekcje otrzymały upominki w postaci statuetek bronzowych: Sekcja lekkoatletyczna od firmy Mandel i Sekcji uczniów.

Za wyczyny kolarzom wręczono medale pamiątkowe. Każdy zawodnik z okazji jubileuszu otrzyma dyplom pamiątkowy.

W międzyczasie chór „Grafja" i orkiestra mandolinistów wykonały kilka utworów. — Kol. Skrzyński, dziękując gościom ze Lwowa i wszystkim drukarzom sportowcom za pracę dotychczasową, zachęcając do dalszej pracy, zamknął uroczystość.

Nadmienić wypada, iż w dniu 15.V dwóch członków Klubu Sport. „Drukarz" — kol. Zasłonka Roman i Szymański Cz. obchodzili 100 mecze. Z tej okazji w czasie przerwy kol. Glinko w imieniu Klubu wręczył im wiązanki kwiatów i pierścionki — z odpowiednm napsem.

Zawody te pozostawią dla wszystkich miłe wspomnienie, gdy się zważy, że były to zawody poraz pierwszy organizowane na szerszą skalę, jak również poraz pierwszy odbył się mecz piłki nożnej dwóch naszych oddziałów: Lwów — Warszawa. Dobrze by było, ażeby podobne spotkania sportowców naszych odbywały się częściej.

Cześć sportowcom!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA".

W niedzielę, dnia 24 kwietnia b. r. odbyło się we Lwowie w sali „Gwiazdy" doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska", pod przewodnictwem kol. A. Kusyka i kol. L. Schultza. W zgromadzeniu wzięli udział prawie wszyscy członkowie, delegaci filij w Przemyślu (kol. Fr. Mikruta i Stanisławowa (kol. Stanisław Paszek) oraz delegat Sekcji Personelu Pomocniczego, tow. J. Kruszelnicki. Na porządku dziennym zgromadzenia, prócz sprawozdań z działalności i wyborów była: Sprawa wygasającej z dniem 31 maja b. r. umowy cennikowej.

Po zagajeniu Zgromadzenia i uczczeniu pamięci zmarłych w roku 1931 członków „Ogniska", wybrano komisję celem zweryfikowania protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, poczem kol. Kusyk zdał sprawozdanie z działalności Wydziału w roku ubiegłym, skarbnik, kol. M. Pietruszka sprawozdanie kasowe, bibljotekarz kol. Kl. Schulz sprawozdanie ze stanu bibljoteki, a kol. G. Benrad zdał sprawozdanie ze stanu Domu Zdrowia w Mikuliczynie.

Po dłuższej, nader ożywionej i gorącej dyskusji, sprawozdania powyższe zaaprobowano, zaś na wniosek Komisji rewizyjnej, przedstawiony przez kol. Fr. Prokopowicza, uchwalono jednomyślnie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi oraz skarbnikowi.

Dłuższy referat na temat wygasającej z dn. 31 maja b. r. umowy cennikowej wygłosił kol. A. Kusyk. Przedstawiwszy nasze położenie dzisiejsze oraz zakusy pewnych kół na obowiązujący dziś cennik i całość naszej organizacji, mimochodem wspomniał on i o „misji" p. Anczyca, który aż z Krakowa przybył do Lwowa w celu „ratowania" właścicieli drukarń lwowskich przed „wyzyskiem" pracujących...

Po przeprowadzonej rzeczowej dyskusji, Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, w której silnie zamarkowało swe stanowisko za utrzymaniem dzisiejszego stanu posiadania. Wobec ogólnego kryzysu, który odbija się na naszym zawodzie, uchwalono narazie nie wysuwać żadnych innych żądań. Rezolucję wspomnianą uchwalono jednomyślnie, zaznaczając dobitnie, że w obronie praw swoich pracujący staną solidarnie w akcji cennikowej.

Następnie omawiano sprawę Święta 1 Maja. W dniu tym ogół drukarzy i pokrewnych zawodów — w myśl uchwalonej rezolucji — weźmie masowy udział w manifestacji ludu pracującego.

Wobec spóźnionej pory (godz. 3.30 popoł.), dalszy ciąg Zgromadzenia odroczono na dzień 8 maja b. r.

***

W niedzielę, dnia 8 maja, ze względu na ważność chwili, w Zgromadzeniu wzięła udział bardzo duża ilość członków.

Wypowiedzenie umowy cennikowej

Na wstępie prezes „Ogniska", kol. A. Kusyk, odczytał pismo Zarządu Korporacji właścicieli drukarń, w którem wypowiadają oni obowiązujący dotychczas cennik oraz zawartą do końca maja b. r. umowę cennikową.

Zgromadzenie przyjęło wypowiedzenie to do wiadomości, zatwierdzając tem uchwaloną dn. 26 kwietnia b. r. na pierwszej części Zgromadzenia rezolucji, że „Z dzisiejszego stanu posiadania towarzysze pod żadnym warunkiem nie ustąpią i bronić będą do najdalej idących konsekwencyj".

Właściciele drukarń wypowiedzieli cennik i umowę cennikową również i personelowi pomocniczemu.

Wnioski Wydziału.

Przy wnioskach Wydziału załatwiona szereg spraw, a między innemi utworzono **fundusz żelazny dla inwalidów.** Do funduszu tego przeznaczono z tegorocznych przychodów „Ogniska" 10.000 zł., uchwalając równocześnie, że każdego roku ma się wydzielić z przychodów odpowiednią kwotę na ten fundusz. Prócz tego Dom Zdrowia w Mikuliczynie uchwalono zapisać i prawnie zabezpieczyć również na ten fundusz. Świadczenia inwalidowe w tym roku pozostają te same.

Uchwalono remunerację skarbnikowi kol. Pietruszce za wygotowanie bilansu i sprawozdania w kwocie 300 zł., zaś zastępcy skarbnika kol. Panasowi w kwocie 150 zł. Obaj koledzy złożyli powyższe remuneracje na fundusz żelazny dla inwalidów.

Na Bibljotekę dla Lwowa uchwalono 600 zł., dla Przemyśla i Stanisławowa po 150 zł.

Tym kolegom z drukarni „Książnicy Atlas", którzy w dniu 16 marca b. r. wyłamali się z pod solidarności koleżeńskiej, Zgromadzenie uchwaliło upomnienie, a równocześnie skazało ich na złożenie zarobku za ten dzień na fundusz dla inwalidów.

Kol. M. Mandlowi uchwalono przyznać wstrzymaną zapomogę, zaś podanie kol. E. Szyszkowicza o przyznanie mu praw inwalidowych, załatwiono odmownie.

Odczytano pismo Zarządu Oddziału lwowskiego Związku drukarzy żydowskich o wszczęcie wspólnej akcji na terenie Lwowa, poczem odesłano je do rozpatrzenia nowemu Wydziałowi.

Wybór Wydziału.

Wybór Wydziału przeprowadzono przez aklamację, wybierając jednomyślnie wszystkich dotychczasowych jego członków, dając ten dowód zaufania dzisiejszemu kierownictwu organizacji. Do Wydziału wchodzą kol.: Andrzej Kusyk — przewodniczący, Ludwik Schultz — zastępca przed., Aleksander Martyn — sekretarz, Marjan Pietruszka — skarbnik, Klemens Schulz — bibljotekarz, Marjan Bamburowicz, Gabrjel Benrad, Porfiry Buniak, Józef Engelkreis, Włodzimierz Kubicki, Zygmunt Nowakowski, Aleksander Panas, Bronisław Winiarski — członkowie Wydziału, zaś Jan Ryszard Burger, Roman Tomaszek i Kazimierz Zieliński — zastępcy. Komisja rewizyjna: Józef Bernaś, Jan Musij i Franciszek Prokopowicz. Sąd polubowny, Leon Chejfec, Bogumił Czołowski, Leon Garliński, Michał Kuliniak, Zygmunt Moszyński — członkowie, zaś Stefan Hajduczek i Jan Tekielak — zastępcy.

Nastąpiły wnioski i interpelacje członków, poczem przewodniczący zamknął Zgromadzenie.

OTWARCIE DOMU ZDROWIA W MIKULICZYNIE.

Na posiedzeniu Wydziału „Ogniska" dnia 23 kwietnia b. r. omawiano, m. in., sprawę otwarcia sezonu Domu Zdrowia w Mikuliczynie. Otwarcie nastąpi w połowie miesiąca maja (dokładny dzień zostanie osobno ogłoszony). Prowadzenie kuchni poruczono i w tym roku p. Zenglowej.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Dnia 19 kwietnia b. r. zmarł we Lwowie kol. **Władysław Szpineter,** przeżywszy lat 51. **Zmarły** kolega wypisany został na składacza w drukarni Golloba. Od niedawnego czasu, z powodu stałej choroby, przeniesiono go w stan inwalidowy. Zmarł na chorobę proletarjatu. W pogrzebie wziął udział liczny zastęp kolegów, zaś Chór drukarzy pożegnał go pieśnią żałobną. Cześć Jego pamięci!

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Zarząd Oddziału we wstępie Sprawozdania za rok 1931 stwierdza, iż ubiegły rok był rokiem „ciężkiego kryzysu gospodarczego". Kryzys ten najwymowniej ilustrują dane o bezrobotnych. W r. ub. zapisało się na listę związkowego pośrednictwa pracy 391 osób, pracę otrzymało 351, pozostało bez pracy 288, t. j. prawie 30% członków Związku.

Jak bezrobocie w ostatnich latach wzrastało, przypominają nam następujące dane: w roku 1928 wypłacono 1858 zapomóg na sumę złotych 31.926.40, w r. 1929 — 2652 zapomogi na sumę 58.816,05 zł., w r. 1930 — 4612 zapomóg na sumę 96.395,30 zł., a w ubiegłym roku 7313 zapomóg na sumę 122.683,75 zł.

Przytoczone dane nie odzwierciadlają całkowicie rozmiaru kryzysu, gdyż w wielu drukarniach warszawskich pracowano nie pełny tydzień, lecz skrócony do 2 lub 1½ dnia pracy. Biorąc pod uwagę powyższe, stwierdzić należy, iż w ubiegłym roku połowa drukarzy w Warszawie dotknięta była bezrobociem.

Kryzys ten nie omieszkali wykorzystać właściciele drukarń, jako odpowiedni moment dla ataku na warunki pracy. Wypowiadanie dotychczasowych umów cennikowych, obrywanie zarobków, groźby wydalania, niewypłacalność wielotygodniowa — to niemal powszechne metody, stosowane do pracowników w roku ubiegłym.

Pomoc bezkondycyjnym oraz odpieranie ataków pryncypałów — to główne tereny pracy Zarządu Oddziału.

W celu podtrzymania ducha i wzmocnienia organizacji Zarząd Oddziału zwoływał zebrania drukarń, konferencje it.p.; pozatem odbyło się 6 ogólnych zebrań oraz 4 zebrania pracowników gazet. Zebrania Koła Delegatów odbywały się raz na miesiąc.

W końcu kwietnia r. ub. Zw. Wyd. wymówił obowiązującą umowę, w połowie maja rozpoczęto rokowania. Przedstawiciele wydawców wysunęli żądania, zmierzające do zniżenia o 60% warunków pracy. Organizacja nasza, godząc się na pewne ustępstwa, wystawiła skrócenia czasu pracy do 6 godzin, żądając w zamian zatrudnienia bezrobotnych.

Rokowania były utrudnione, zwłaszcza, iż rozłamowe organizację — Oddział Wspólnoty poznańskiej i bebesowcy — zawarli umowę z wydawcami na niższych warunkach niż te, których żądał Związek. Zatarg przybrał ostre formy, groził strajk. W ostatniej chwili zawarto tymczasową umowę, godząc się na obniżenie stawek o 10%.

W październiku podjęto na nowo rokowania, które zakończyły się dopiero w styczniu r. b. Umowa zawiera dalszą zniżkę 10%, oraz skrócenie czasu pracy do 5 dni w tygodniu. Po podpisaniu przez nas umowy, związki bebesowski i wspólnociarzy zawezwane zostały przez Zw. Wyd. do podpisania, przeprowadzonej przez nas umowy.

Po wieloletnich staraniach udało się Związkowi skłonić rząd do polecenia wojewodom, by zarządzili ograniczenie liczby uczniów w drukarniach. Wystąpienie rządu wpłynęło na stanowisko właścicieli drukarń, którzy stale uchylali się od dyskusji na temat uregulowania sprawy uczniowskiej. Rozpoczęte rokowania doprowadziły do umowy, opartej na następujących podstawach.

Na praktykę mogę być przyjmowani uczniowie po ukończeniu 3 klas szkoły średniej lub 7-mio oddziałowej powszechnej. Po czterech tygodniach praktyki zakład zawiera umowę. Stosunek uczniów do wykwalifikowanych: w zecerni od 2 do 7 prac. 1 uczeń, od 8 do 11 prac. 2 uczni, od 12 do 15 — 3, od 16 do 20— 4, od 21 do 25 —5 i na każdych dalszych 10 prac. wykw. 1 uczeń. W maszynach: od 3 do 5 prac. wykw. 1 uczeń, od 6 do 9 — 2, od 10 do 15 — 3 i na każdych 5 dalszych jeden uczeń. Przy obliczaniu liczby wykwalifikowanych, nie bierze się pod uwagę linotypistów i rotacyjnych.

Do zecerni nie wolno przyjmować pracowników młodocianych (15—18 lat; w maszynach młodociani mogą być zatrudnieni — odbieracz i nakładacz przy każdej płaskiej maszynie.

Sekcja Składaczy Maszynowych miała wiele pracy w roku ubiegłym. Pierwsza — to organizowanie oporu przeciw atakom zniżkowym. Zw. Wyd. Druga — to pomoc bezrobotnym skł. masz. Pierwsze zadanie wielce utrudnione było przez posunięcia niektórych egoistów; drugie dało poważne rezultaty, a mianowicie Sekcja wypłaciła zapomóg, pożyczek i t. p. na sumę 21.384.40 zł.

Klub Maszynistów Drukarskich pracował intensywnie, zwalczając apatję i upadek ducha; dzięki tej pracy ilość zorganizowanych maszynistów w roku ubiegłym podniosła się.

W roku ubiegłym powstała Sekcja Składaczy Ręcznych; do tej pory znajduje się ona w fazie organizacyjnej.

W roku kryzysu praca kulturalno - oświatowa wielce była utrudniona. Pomimo to zorganizowano 4 koncerty, 3 zabawy towarzyskie, 1 zabawę i „Choinkę" dla dzieci, loterję fantową, wieczór humorystyczny, 8 wycieczek oraz współdziałano w zorganizowaniu Konkursu Ork. Mand.; urządzono 3-miesięczny kurs języka esperanto. Wpływy Sekcji kult.-oświatowej wyniosły 4.022.20 gr., wydatki 2.534.50 gr.

Bibljoteka wzrosła o 164 pozycje. Przeciętnie 31 osób co wieczór zmieniało książki, których wypożyczono 4.885 tomów.

Koło Kształcenia Zawodowego w pierwszych miesiącach roku ubiegłego zorganizowało szereg odczytów dla składaczy i maszynistów, wycieczkę do „Prasy Polskiej", wycieczkę do papierni w Jeziornie oraz wystawę druków krakowskich i warszawskich.

Ogólne wpływy Oddziału wyniosły 193.708.59 złotych, w tem z wkładek członkowskich 151.489.55 zł. Wydano 233.844.46 zł., w tem bezrobotnym 122.683.75 zł. z funduszów ogólnych i 20.685 zł. z funduszów Sekcji Składaczy Masz., chorym 3.002.50 zł., pośmiertne 450 zł., podróżnym 5.576.10, strajkowe 4.647.50; ogółem na cele zapomogowe wydano 157 tys. zł. Niedobór w r. 1931 wyniósł przeszło 40 tys. zł., Na początku r. 1932 Oddział posiadał 123.144.79 złotych; w tem na funduszu centralnym złotych 84.015.10, na funduszu lokalnym 39.129.69 zł.

Z ROCZNEGO ZEBRANIA.

Ostatnie Ogólne Zebranie odbyło się przy udziale 342 członków. Obrady otworzył kol. Skrzyński, podkreślając, że jest to już 16 z kolei Ogólne Zebranie Sprawozdawcze, a wezwawszy obecnych do uczczenia zmarłych kolegów przez powstanie i odczytawszy list kol. Szczuckiego, datowany z Genewy z życzeniami owocnej pracy Og. Zebr., przedstawił nast. porządek dzienny: 1) Odczytanie protokułu z poprzedniego rocznego Zebrania; 2) Sprawozdanie Zarządu; Sprawozdanie kasowe; 4) Wybory; 5) Wnioski Zarządu; 6) Wnioski członków. Po przyjęciu porządku dziennego i zaakceptowaniu protokółu z poprzedniego zebrania, przewodniczący udziela głosu kol. Witkowskiemu dla zreferowania działalności Zarządu za okres sprawozdawczy. Przed rozpoczęciem referatu kol. Koral proponuje, aby, wobec długości czytanego protokółu, dla uniknięcia tak dużej straty czasu, na przyszłość drukowano protokół w sprawozdaniu, co zebrani chętnie przyjęli, poczem zabrał głos kol. Witkowski.

Po omówieniu taktyki, jakiej się trzymał Zarząd przy zawarciu umowy z wydawcami gazet i zestawieniu wysiłków Zarządu z opieszałością ogółu, wytyka kolegom, że o ile na zebraniu jakiejś drukarni w lokalu Związku są bardzo mocni i twardzi, o tyle w drukarni miękną i zanim można cośkolwiek przedsięwziąć, już godzą się na wszystko. Przypomina, że autorzy szeregu „uzdrowieńczych" wniosków z zeszłego roku, wzięli się do tworzenia łamistrajkowskich kompletów. Wzywa do przygotowań do ogólnego wystąpienia o naprawę cennika. Uzasadnia konieczność uregulowania nauki uczniów i wzywa obecnych do dostarczenia ścisłych danych, widząc w uczniach najważniejszą przyczynę do obniżenia kalkulacji ofert i odbierania zamówień drukarniom solidnym, które dla braku zamówień usuwają ojców rodzin. Przechodząc do sprawozdania cyfrowego, wskazuje na niepomierny wzrost deficytu, który grozi nam ruiną, i podkreśla konieczność zaradzenia złemu. Na zakończenie charakteryzuje poważanie, jakiem cieszy się nasz Związek i jego członkowie, wymieniając Radę Zawodową, gdzie kol. Korala wybrano na przewodniczącego, a w Genewie zasiada kol. Szczucki jako przedstawiciel całej Polski pracującej, wyraża przekonanie, że gdyby było więcej zrozumienia i poczucia organizacyjnego, zajęlibyśmy jeszcze lepsze stanowisko w społeczeństwie. — Kol. Stańczykowski imieniem Kom. Rew. zaleca zebranym udzielenie Zarządowi absolutorjum, komunikując, że Zarząd zrzekł się remuneracji. — W dyskusji nad sprawozdaniem, zabierali, jak zwykle, różni członkowie, zarówno krytykujący rzeczowo, jak i szukający dziury w całem. Nie brakło „cudownych" środków na zły stan finansów, ani kandydatów na „wodzów" do zwycięstwa. To też po odparciu bezpodstawnych zarzutów przez kol. Witkowskiego, Ogólne Zebranie przyjęło wniosek Komisji Rewizyjnej niemal jednogłośnie, bo przy dwu głosach przeciwnych.

Po zaznajomieniu obecnych z techniką wyborów i wyłonieniu Kom. skrutacyjnej, aby ułatwić dokonanie wyborów, dalszy ciąg obrad odłożono do następnej niedzieli, t. j. do dnia 24 kwietnia, w którym to dniu wzięło udział 189 członków, w czem 86 bezkondycyjnych. Przed przystąpieniem do porządku dziennego kol. przewodniczący odczytuje wynik wyborów do władz Związku, oddaje pod obrady wniosek kol. Miśkiewicza o rozdzieleniu funduszów Związku pomiędzy sekcje i o usamodzielnienie tychże, co mimo uzasadniania przez wnioskodawcę, ze względu na wykroczenie z ram regulaminu zostaje odrzucone. Wniosek kol. Korala o wezwaniu kolegów do podziału pracą przyjęto jednogłośnie. Wniosek kol. Stefankiewicza o stosowaniu oszczędnej gospodarki przyjęto również jednogłośnie. Wniosek Zarządu o reformie zapomóg wywołał dość burzliwą dyskusję, w której brał udział cały szereg krytyków i obrońców, w głosowaniu jednak uzyskał tylko 50 gł., gdy przeciw niemu było 72. Wniosek Sekcji Skł. Masz. o reformie wkładek, uzależnionych od wysokości zarobków odesłano Zarządowi do dokładniejszego opracowania. Wniosek Sekcji Skł. Ręcznych o przyjęciu skreślonych kol. Frydryszaka i Mazurkiewicza rozpalił b. namiętną dyskusję, z której jako najcharakterystyczniejszy moment podkreślić warto wystąpienie kol. Kozielskiego, gdyż o ile poprzednio jego zeznania dały podstawę do skreślenia obu wymienionych, o tyle teraz mówił rzeczy wręcz przeciwne, a zdemaskowany faktami i świadkami jego zeznań ulotnił się z sali. Pomimo wyjaśnienia przez kol. Witkowskiego szeregu punktów statutu, na których Zarząd oparł swą skreślającą decyzję, Ogólne Zebranie 66 głosami przeciwko 49 przyjęło rezolucję o powtórnem przyjęciu ich do Związku. Na zakończenie rozpatrzono wniosek Klubu Maszynistów o skreśleniu kol. Glinki za złamanie solidarności koleżeńskiej w dniu 16 marca; po dość długiej dyskusji, wniosek domagający się skreślenia uzyskał 53 głosy przy 26 sprzeciwu. — Kol. Skrzyński apelem do ogółu kolegów o współpracę nad jednolitością organizacji, a do kol. bezkondycyjnych o nieodmawianie pomocy w wykonywaniu poleceń Zarządu, zamknął posiedzenie.

Nowowybrany Zarząd Oddziału ukonstytuował się w następujący sposób:

Skrzyński Aleksander — przewodniczący; Bobiński Czesław — zast. przewodn.; Witkowski Adam — sekretarz; Janicki Romuald— skarbnik. Członkowie Zarządu: Żyburski Teodor, Kamiński Witold, Smoleński Leon, Minich Eugenjusz, Pietrusiński Roman, Domieniecki Czesław, Joczys Aleksander, Bogusławski Władysław.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali koledzy. Kozłowski Stanisław, Lubecki Rafał, Kantorek Leon.

Do Sądu Honorowego: Klajn Wacław, Ciesielski Jan, Domański Wacław, Podczaski Juljan, Drapczyński Stanisław. **jem.**

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Ś. P. JÓZEF NOWACKI

składacz lat 66, wice-przewodniczący Związku Drukarzy, długoletni pracownik „Gońca Częstochowskiego", a wciągu ostatnich kilku miesięcy pracujący jako udziałowiec w wyd. „Nowiny Częstochowskie". Zmarły był gorliwym członkiem organizacji, jako człowiek zacny i szlachetny był ogólnie szanowany przez kolegów, pozostawia po sobie żal serdeczny. Cześć Jego pamięci!

Nieubłagana śmierć w krótkim odstępie czasu zabrała nam dwóch członków Zarządu.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.

WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Nr 215 **Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.**